Rok VIII. Nr. 110. Sosnowiec, sobota 22 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Telefon 6-92, Administracja, 4-97, Drukarnia.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

CZY DOLAR SIĘ UTRZYMA?

Dzień dzisiejszy przyhamował spadek.

WARSZAWA, 21. 4. Po wczorajszej panice na giełdzie w związku ze spadkiem dolara, który obniżył swój kurs do 7.80, a więc cyfry oddawna nie notowanej, dzisiaj nastąpiło pewne uspokojenie.

Dziś w godzinach rannych bank polski płacił za dolara 8 zł., natomiast na mieście płacono 8.10 — 8.12 a nawet w nielicznych wypadkach 8.14.

Jak udało nam się stwierdzić dzisiejsza tendencja dolarowa jest mocniejsza. Rano dokonywano nielicznych tranzakcyj.

Natomiast zanotowano dzisiaj nieznaczny spadek złotego dolara, który z 9.27 notowany wczoraj, spadł dzisiaj do 9.26. Także nieznacznie obniżył się kurs rubla złotego z 4.91 do 4.88.

Warto podkreślić, że papiery nasze pożyczki amerykańskiej są notowane b. mocno w Ameryce ponieważ opiewają sumy dolarów w złocie. Jest to moment bardzo ważny i korzystny dla nas.

Jak już wczoraj donosiliśmy, prezydent Roosevelt ma otrzymać daleko idące pełnomocnictwa w kierunku stabilizacji dolara. Dzisiejsze depesze fakt ten potwierdzają.

WASZYNGTON 21. 4. Prezydent Roosevelt będzie mógł ustalić kurs dolara na poziomie, jaki uzna za konieczny by w ten sposób uchronić eksport Stanów Zjednoczonych przed zgubnemi następstwami, jakie dla handlu amerykańskiego wynikają z konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie.

NOWY JORK, 21. 4. Wobec projektów inflacyjnych rządu amerykańskiego, dyplomaci państw obcych akredytowani w Waszyngtonie zwrócili się do parlamentu stanu z prośbą o wyjaśnienia. W odpowiedzi na ten krok, jak donosi „Herald Tribune" został rozesłany do wszystkich poselstw i ambasad amerykańskich poza granicami U. S. A. komunikat, w którym podkreślono wyraźnie, że polityka monetarna Stanów Zjednoczonych powoduje się wyłącznie wewnętrznemi stosunkami gospodarczemi.

Zupełnie odmiennie zapatruje się na te wydarzenia prasa europejska.

PARYŻ, 21. 4. Nieomal w całej prasie francuskiej jednomyślnie wyrażany jest pogląd że sytuacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych nie zmuszała rządu do odstąpienia od parytetu złota. Dla Mac Donald la i Herriota decyzja rządu amerykańskiego będzie niespodzianką, stawiającą obydwu mężów stanu przed faktem dokonanym o niezwykłem znaczeniu.

Wszystkie dzienniki francuskie stwierdzają, że wobec ostatnich wydarzeń rozmowy waszyngtońskie stają się bezprzedmiotowe, nie chodzi bowiem teraz o zawarcie układów gospodarczych, ale o — walkę między walutami różnych krajów.

PARYŻ, 21. 4. Na tutejszej giełdzie rozeszły się pogłoski, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości emitować drugą transzę 4,5 proc. pożyczki skarbowej. Fakt ten wraz z sytuacją dolarową wpłynął znacznie na obniżenie kursu renty francuskiej.

WIEDEŃ, 21. 4. W depeszy z Nowego Jorku „Neue Freie Presse" wyraża przypuszczenie, że rząd amerykański zamierza ustabilizować dolara, obniżając dotychczasową wartość jego o 15 do 25 proc.

Ile jest prawdy w tej depeszy, narazie trudno przewidzieć, niemniej — jest to wiadomość wręcz sensacyjna.

Niech żyje Wilno!

WIELKA MANIFESTACJA NARODU I ARMJI W ROCZNICĘ ODZYSKANIA PRASTAREGO GRODU.

WILNO, 21. 4. — Wilno obudziło się dzisiaj na dźwięk trąbki ułańskiej.

Ulicami miasta przeciągają, szwadrony za szwadronami, kruszące szarzyznę ulic lasem kolorowych proporczyków.

Na wielkim 4-kilometrowym szlaku od Ostrej Bramy aż do Łukiszek ciągną kolumny wojska.

Bocznemi ulicami przeciągają pułki piechoty po bruku zaułków dudnią baterje artylerji, mury starych ów drżą, gdy przeciągają szeregi groźnych czołgów.

Wszystko kieruje się ku Placowi Wolności, gdzie na samym środku, na mogile straconych przez Murawiewa powstańców, wśród klombu hjacyntów i tulipanów, zbudowano przepiękny ołtarz polowy, przy którym ks. biskup polowy Gawlina odprawi mszę polową.

Ku temu placowi ciągną też nie przeliczone rzesze cywilnych mieszkańców.

Na nabożeństwo przybywają: pani Marszałkowa z córeczkami, premjer Prystor, prezes Sławek miejscowe władze administracyjne i samorządowe oraz wielu posłów i senatorów.

Do grupy księży stojących u stóp ołtarza podjeżdża na koniu jakiś oficer kawalerji i coś żywo rozmawia z jednym z kapelanów. Ręką szarpie sumiasty wąs. To pułkownik Belina - Prażmowski, wojewoda lwowski, który przywdział mundur, aby dziś znowu objąć komendę nad wielką grupą kawalerji. Naprzeciw ołtarza wyciągnął się 1 pułk szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego.

Rozpoczęło się nabożeństwo. W tym samym niemal momencie niebo zaciągnęło się chmurami, rozległy się grzmoty. Jednak już wkrótce, gdy ks. biskup Gawlina wzniósł w górę kielich, gdy wojsko sprezentowało broń, z za chmur wyjrzało słońce i wielotysięcznym promieniem odbiło się na szablach ułańskich. Była to piękna i wzruszająca chwila.

Gdy padł rozkaz gen. Dąb - Biernackiego:

— Do defilady! — rozpogodziło się już zupełnie.

W tym momencie przybywa na Plac witany niemilknącemi okrzykami marszałek Piłsudski. Jest w płaszczu, przepasany wielką wstęgą orderu Virtuti Militari.

Rozpoczyna się defilada. Całością dowodzi gen. Dąb - Biernacki. Grupą kawalerji pułkownik Belina Prażmowski.

Oddziały rozchodzą się po mieście. Wszędzie witane są z niebywałym entuzjazmem.

Z chodników powiewają chorągiewki w rękach dzieci i starców. Ponad miastem z Góry Zamkowej łopoce wielki sztandar Rzplitej. Sztandar ten, tak jak przed 14-tu laty, jest symbolem miłości Rzplitej do wspaniałego, dzielnego, kresowego grodu Polski.

Prof. Mościcki będzie ponownie prezydentem Rzplitej

WARSZAWA, 21. 4. — Termin zgromadzenia narodowego został ustalony na ostatni dzień maja.

W kołach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że kandydatura prezydenta Ignacego Mościckiego będzie jedyną kandydaturą z jaką wystąpi obóz rządowy.

Komunista chciał spalić gmach parlamentu w Kopenhadze.

BERLIN, 21. 4. — Z Kopenhagi donoszą o aresztowaniu pewnego komunisty duńskiego, nazwiskiem Staehr, należącego do duńskiej partji komunistycznej, który zamierzał podpalić parlament duński.

Aresztowany zapalił butelkę nafty owiniętą w słomę w jednym z gmachów bocznych parlamentu. Pożar został jednakże rychło spostrzeżony i przez straż ogniową ugaszony.

Władze przekazały aresztowanego lekarzom szpitala więziennego do zbadania poczytalności podpalacza.

PRZEPISY DLA STUDENTÓW.

WARSZAWA, 21. 4. (wł) Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w związku z nową ustawą akademicką, przystępuje do wydania ustaw dotyczących stowarzyszeń studenckich i przepisów dyscyplinarnych.

Przepisy dyscyplinarne obowiązywać będą już od 1 maja br., natomiast pozostałe ustawy dopiero od 1 września br.

NOWE OGRANICZENIA Z. U. P. U.

WARSZAWA, 21. 4. (wł) Z. U. P. U. wprowadził znów nowe ograniczenia zasiłków, dla tych bezrobotnych, którzy wyjeżdżają zagranice Polski, lub na teren Gdańska.

Wyjeżdżający zagranicę wówczas otrzymywać będą zasiłki, o ile na wyjazd zgodzi się Z. U. P. U.

ĆWICZENIA DLA PODCHORĄŻYCH REZERWY.

WARSZAWA, 21. 4. (wł.) Powiatowe komendy uzupełnień rozpoczęły wysyłanie imiennych wezwań na ćwiczenia dla podchorążych rezerwy.

Ćwiczenia podchorążych rezerwy rozpoczną się w pierwszej połowie czerwca.

ZATARG W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

WARSZAWA, 21. 4. (wł.) W związku z rozpoczęciem sezonu robót budowlanych, między właścicielami firm a robotnikami firm wybuchł zatarg.

Firmy domagają się obniżki dotychczasowych płac o 20 proc.

POLSCY LOTNICY NAD CZARNYM LĄDEM W ZNAKOMITEJ FORMIE.

CASABLANCA, 21. 4. Lot afrykański podjęto ponownie po 40 godzinnej przerwie, spowodowanej ciężkiemi warunkami atmosferycznemi. Część lotu odbywa się nad Saharą. Lotnicy nasi kontynuują lot pomyślnie, wykazując znakomitą formę.

SAMOBÓJSTWO HR. STEFANA ZICHY.

BUDAPESZT, 21. 4. Znanego powszechnie polityka i działacza hr. Stefana Zichy znaleziono w stanie bezprzytomnym, leżącego w kałuży krwi. Poprzecinał on sobie żyły u obu rąk, a ponadto zażył truciznę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do lecznicy.

PO POGROMIE W CZERNIOWCACH.

BUKARESZT, 21. 4. Aby nie dopuścić do ekscesów, jakie zaszły w ubiegły wtorek w Czerniowcach, gdzie przy udziale 200 ukraińców i niemców urządzono pogromy żydowskie — postanowiły władze rumuńskie wzmocnić t amtejszą załogę wojskową oraz zdwoić posterunki policji.

MAC DONALD W N. JORKU.

NOWY JORK, 21. 4. PAT. Mac Donald przybył dziś do Nowego Jorku.

SENSACYJNE PYTANIE TRYBUNAŁU pod adresem Gorgonowej.

KRAKÓW, 21. 4. — Na wstępie dzisiejszej rozprawy prokurator wypowiada się co do wczorajszych wniosków, zgłoszonych przez obronę.

Co do różnic w zeznaniach prof. Olbrychta i prof. Hirszfelda, to w ostatecznej konkluzji niema ich wogóle zdaniem prokuratora.

Co do kwestji krwi menstruacyjnej, to zakres badania znawców warszawskich obejmował tylko kwestję, czy chodzi o krew ludzką, czy zwierzęcą. Kwestja stwierdzenia, czy jest to krew menstruacyjna należała do lekarza, a ponieważ znawcy warszawscy są chemikami, więc miarodajna może tu być opinja prof. Olbrychta, który jest lekarzem.

Wnioskowi obrony o wywiad od wiceprezesa sądu lwowskiego Antoniewicza prokurator sprzeciwia się.

Jeżeli obrona miała wątpliwości, to mogła w tym kierunku zapytać prof. Zielińskiego podczas zeznań.

SAD ZWRÓCIŁ SIĘ DO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

o wskazanie biegłego z dziedziny psychologji. Uniwersytet wskazał docenta Zielińskiego. Opinja najstarszej uczelni Polski nie może być niemiarodajna.

Co do wniosku o stwierdzenie, że matka Zaremby przebywała w szpitalu chora na delirium tremens, to brak temu wnioskowi uzasadnienia. Obrona twierdzi, że morderstwa dokonał ktoś w zamroczeniu umysłu, oskarżona albo ktoś z domowników. Jeżeli oskarżona, to bezcelowe jest badanie stanu umysłowego matki Zaremby, gdyż nie pozostawała ona w żadnym stosunku z oskarżoną. Jeżeli ktoś z domowników, to wniosek nie określa kogo i to jest niewiadoma we wniosku.

Co się tyczy różnic pomiędzy orzeczeniem prof. Dadleza, dr. Piry i prof. Olbrychta, to prokurator uważa, że również i tu niema zasadniczych sprzeczności. Prof. Dadlez powiedział, że nie jest wykluczone, że dżagan był narzędziem mordu, dr. Piro powiedział, że jest to możliwe, a prof. Olbrycht, że nie można dżagana wykluczyć.

Również co do czwartej rany niema zasadniczych sprzeczności między temi orzeczeniami, są to tylko różnice w stylizacji. Co do wyników doświadczeń docenta Dadleza z jasną rdzą na żelaznych przedmiotach, poplamionych krwią, to dr. Dadlez nie doszedł do konkretnych wyników swoich badań.

DO EKSPERYMENTÓW SĄD NIE MOŻE PRZYWIĄZYWAĆ WAGI

i wprowadzać do swojego przewodu niestwierdzonych badań. Niema również zdaniem prokuratora różnic co do stwierdzenia obecności krwi na dżaganie w orzeczeniach tych trzech biegłych.

Tak więc prokurator sprzeciwia się wszystkim tym wnioskom, zgadza się natomiast na dopuszczenie wniosku o przedłożenie przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych ze ścian pokoju denatki oraz o odczytanie historji choroby Elżbiety Zarembiny.

Zkolei zabiera głos mec Ettinger i stwierdza, że wszystkie objekcje prokuratora są zupełnie nieistotne i niesłuszne.

Po przemówieniu mec. Ettingera trybunał udaje się na naradę w sprawie wniosków obrony.

PO PRZERWIE

przewodniczący ogłasza, że przed stanowczem załatwieniem postawionych wniosków trybunał postanowił zwrócić się do biegłych Olbrychta i Hirszfelda z zapytaniem w sprawie wyjaśnienia kwestji różnic co do krwi i wystosować do obrony i oskarżonej pytanie, czy występują oni z tezą, że Stanisław Zaremba, czy Henryk Zaremba są domniemanymi sprawcami mordu w stanie zamroczenia epilleptycznego.

PROF. HIRSZFELD OŚWIADCZA,

że nauka nie pozwala określić dokładnie pochodzenie elementu A, gdyż wśród innych płynów ustrojowych, aniżeli krew, jest również element A. Natomiast badania przeprowadzone czynią w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, aby w miejscach niezakrwawionych elementy A pochodziły od krwi, dlatego, że badania miejsc zakrwawionych wykazały prawie że identyczne ilości elementów. Moja teza brzmi: Te właściwości. A nie muszą pochodzić z krwi.

Przewodniczący: — Czy w obecnym stanie chusteczki dałoby się przeprowadzić doświadczenia, czy jest element A i czy pochodzi z krwi?

— Nie mogę na to odpowiedzieć, ponieważ długość życia elementów A jest nieustalona.

— Jak długo musiałyby trwać badania?

— Dwa do trzech dni.

— Jacy są jeszcze inni serologowie w Polsce?

— Kraków jest w tem szczęśliwem położeniu, że jest tu najwybitniejszy przedstawiciel bakterjologji prof. Eisenberg.

PROF. OLBRYCHT

w dłuższym wywodzie omawia na wstępie znowu kwestję teoretycznych badań i dochodzi do trzech wniosków: 1) że zgadza się ze zdaniem prof. Hirszfelda, że znajdowały się tam elementy A nie z krwi, że nie mamy dowodu, że te elementy są z krwi A; 2) że ponieważ badania przedwstępne przeprowadził zakład higjeny w Warszawie, który wskazywał prof. Hirszfeldowi miejsca zakrwawione, a ponieważ zakład ten w stosunku do innych przedmiotów się pomylił, więc możliwe jest że i tu się pomylił; 3) że elementy krwi z wodą dostały się w dalsze miejsca chusteczki i nie dały się tam wykryć jako elementy krwi.

NIE TWIERDZĘ,

że należy się upierać przy tej pierwszej koncepcji. Prof. Hirszfeld nie powinien się przy tem upierać. Ja dostałem więcej dziurek na chusteczce, aniżeli chustki i dlatego moje dedukcje są czysto teoretyczne. Poruszam to tylko teoretycznie i zostawiam to tylko teoretycznie i — zostawiam tę kwestję otwartą.

Przewodniczący: — Przyjąwszy, że były równe ilości elementów A na częściach chusteczki — czy pan przyłącza się do opinji prof. Hirszfelda?

— Tak.

Przewodniczący do prof Hirszfelda: — Czy to były równe ilości?

— W myśl moich doświadczeń uważam, że na chusteczce w miejscach zakrwawionych i niezakrwawionych były ilości elementów A równe.

Przewodniczący: — Na więc dochodzimy do takiej konkluzji, że ilości były równe i że elementy nie mają związku z krwią.

Prof. Hirszfeld: — Tak.

Mec. Ettinger: — A więc prof. Hirszfeld daje jedną ewentualność a prof. Olbrycht daje trzy ewentualności.

Prof. Olbrycht: — Ja daję odpowiedź teoretyczną.

Przewodniczący: — Może pan porzuci teorje, a odpowie praktycznie.

Prof. Olbrycht:: —Ja tego nierobiłem, nie mogę więc dać konkretnej odpowiedzi.

Przewodniczący do prof Hirszfelda: — A pan zgadza się na te trzy ewentualności?

— Nie, tylko na pierwszą.

Przewodniczący: — Czy da się te doświadczenia powtórzyć?

Obaj biegli: — Tego nie możemy powiedzieć.

Przewodniczący: — Zdaje się, że będziemy musieli te badania powtórzyć.

Prof. Hirszfeld: — Prof. Olbrycht powiedział, że moja metoda była zbyt czuła, chcę więc zaznaczyć, że za kilka miesięcy będzie zjazd przyrodników, na którym wystąpię z wnioskiem, aby tę metodę zastosować w badaniach sądowych.

SĘDZIA PRZYSIĘGŁY KROWICKI

do prof. Hirszfelda: — Pan profesor powiedział, że na chusteczce mogła być grupa A i dlatego, że chusteczka była impregnowana, czyli pokryta czemś, nie można stwierdzić, czy elementy te były z krwi. Tak więc dla nas powiedzenie prof. Olbrychta, że wykryto tam metodą widmową ślady krwi nie ma już znaczenia i ta chusteczka dla nas, jako przysięgłych, nie ma znaczenia i już znikła.

Prof. Hirszfeld: — To powiedze nie jest słuszne.

Oświadczenie to wywołuje na sali zrozumiałą sensację.

Przewodniczący: — Jeżeli jest mowa o tem, że można jeszcze przeprowadzić te doświadczenia, że można to badać, to nie można mówić o tem, że to znikło.

Prof. Olbrycht: — Metody bardzo czułe nie znajdują powodzenia w medycynie sądowej i nie prowadzą do celu.

Prof. Hirszfeld: — A jednak na właściwościach grupowych tej chustki nie można się oprzeć, w celach sądowych nie może to czegoś dowieść?

Prof. Hirszfeld: — Tak jest.

PRZEWODNICZĄCY do OSKARŻONEJ

— Czy pani ma dane, aby twierdzić, że to morderstwo popełnił Stanisław Zaremba lub Henryk Zaremba?

Oskarżona: — Nie mogę na to odpowiedzieć.

Przewodniczący do obrony: — Czy panowie mają takie podejrzenia?

Mec. Ettinger: — My na to oświadczymy się po przerwie.

Uruchomienie pociągów popularnych.

WARSZAWA, 21. 4. PAT. Ministerjum komunikacji rozesłało do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik w sprawie uruchomienia t. zw. pociągów popularnych celem uprzystępnienia przejazdu do miejsc wycieczkowych na niedzielę względnie na obchody i uroczystości. Ceny biletów za udział w wycieczce pociągiem popularnym przy 300 conajmniej uczestnikach oblicza się ze zniżką 66 i dwie trzecie, przy conajmniej 350 uczestnikach zniżka wynosi 70 proc. Pociągi popularne wyjeżdżać będą w niedzielę lub święta rano i powracać będą tego samego dnia wieczorem, względnie sobotę lub dnia przedświątecznego popołudniu a powracać w poniedziałki lub dnia poświątecznego rano. Pociąg popularny może być uruchomiony na zamówienie biura podróży, towarzystw krajoznawczych, organizacyj turystycznych i sportowych.

W dniach od 20 do 26 bm. obraduje w Amsterdamie międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli kolei angielskich holenderskich niemieckich i polskich. Konferencja obraduje nad sprawą ożywienia ruchu turystycznego pomiędzy Anglją Holandją a Polską oraz zorganizowania ruchu tranzytowego przez Polskę do Rosji

Czarownice przed sądem

Otchłań ciemnoty pod rządami Hitlera.

W najbliższych dniach rozpocznie się w małem miasteczku prowincji Szlezwicko—Holsztyńskiej sensacyjny proces ,jaki wytoczono całemu szeregowi kobiet ,oskarżonych o uprawianie czarów. Ludność prowincji Szlezwickiej nie może poprostu doczekać się pierwszych rozpraw i nie jest niczem tak przejęta, jak nieszczęsnemi czarownicami, mającemi odpowiadać za rzekomo popełniane zbrodnie rzucania uroków, obcowania z szatanem, siania wokoło wszelkiego rodzaju nieszczęść oraz odbywania sabatów na szczytach Broku.

Przed trybunałem stanie przedewszystkiem kilka niewiast, zamieszkujących w Brokdorfie, gdzie od 1932 roku powyzdychało gospodarzom bydło, gdzie ziemia przestała rodzić i szerzyć się poczęły rozmaite choroby.

Niewiasty te — jak opiewa akt oskarżenia — trudniły się całemi latami zbieraniem ziela ,gromadziły sól, zmieszana z końska mierzwą i przyrzadzały rozmaite ingredjencje, służące im do uprawiania swych szkodliwych praktyk.

W charakterze głównego świadka wystąpi przed sadem dziewczyna ,która zaszła kiedyś do jednego z gospodarzy, aby kupić mleka.

Dziewczynę te obito do nieprzytomności, ponieważ była pierwszą niewiastą ,która po „odżegnaniu" gospodarstwa, w którem powyzdychały wszystkie krowy — przestaniła progi posesji. Gospodarze nie zadowolili się obiciem dziewczyny, lecz napiętnowali ją jako czarownicę i zmusili do opuszczenia wsi.

Po wypędzeniu dziewczyny zaczęli mieszkańcy zacofanej wioski szukać innych „czarownic" i uprawiali przez pewien czas polowania na niewiasty, podejrzane o uprawianie czarów. Niewiast takich znaleziono kilka i doszło do tego, że chciano je spalić żywcem na stosie. Wzburzone chłopstwo przeprowadziło samosąd i wyznaczyło nawet termin mającej odbyć się egzekucji.

Dowiedział się o tem na szczęście miejscowy proboszcz, który powiadomił o wszystkiem władze najbliższego miasteczka. Wysłano więc kilku żandarmów, którzy zdążyli przybyć do opętanej czarami wioski i uwolnili 12 starszych, okropnie zmasakrowanych kobiet, wycieńczonych torturami.

Najciekawsze, że z przesądów i wiary w czarowninice korzystało kilku sprytnych oszustów, trudniących się zestawianiem tajnych list, zawierających dokładny wykaz nazwisk kobiet ,które uprawiały czary.

Na tle nazwisk, figurujących w spisie, przychodziło oczywiście do licznych obelg, do znieważeń i okaleczeń, a tem samem dojdzie teraz do kilku rozpraw sądowych.

U nas w Polsce odbył się ostatni proces przeciwko czarownicom w Gnieźnie w r. 1683, w kulturalnych Niemczech toczyć się będzie podobny proces w połowie maja 1933 roku.

Międzynarodowa licytacja.

Kto zapłaci koszty konferencji rozbrojeniowej.

Każdy nowy epizod filmu, który się rozwija od kilku tygodni na ekranie międzynarodowym, potwierdza zadziwiająco jasność przewidywania, jaką wykazała Polska, gdy w lutym b. r. żądała zakończenia konferencji rozbrojeniowej. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wypadki obracają się właściwie dokoła rozbrojenia obrońców istniejącego porządku rzeczy i że to właśnie sprawia istotne niebezpieczeństwo manewru Rzymu i — należy to odrazu dodać — również manewru Waszyngtonu.

Opinja polska wypowiedziała się kategorycznie nietylko przeciwko wszelkim rewizjom zapowiedzianym przez Mac Donalda, ale również przeciwko samemu mechanizmowi rzekomego dyrektorjatu 4-ch państw.

Jesteśmy przekonani, że ma ona słuszność. Również jesteśmy przekonani, że jeśli rząd francuski nie uchylił odrazu tego eksperymentu, to tylko dlatego, by wykazać w praktyce, że system ten nie może funkcjonować.

Mówiąc prawdę, doświadczenie było już zrobione. Widzieliśmy już konsorcjum wielkich mocarstw przy pracy podczas konferencji lozańskiej i państwa, które tygodniami całemi musiały oczekiwać, by się raczono niemi zająć, mają obecnie podstawę by o tem nie zapominać. Co więcej, grupa 4-ch, podtrzymana przez Stany Zjednoczone, przygotowała deklarację z dn. 11 grudnia o równości praw Niemiec, która przesądza rewizję klauzul militarnych traktatu wersalskiego. W ten sposób doświadczenie wykazało, że mechanizm paktu 4-ch może być zastosowany do zniszczenia traktatów, nawet nie posługując się bezpośrednio terminologją rewizjonistyczną i nie atakując pozornie organizacji ligi narodów.

Artykuł 3-ci projektu Mussoliniego, według którego w razie niedostatecznych rezultatów konferencji rozbrojeniowej konsorcjum 4-ch miałoby zarządzić środki konieczne realizacji równości zbrojeń na korzyść dawnych zwyciężonych, spotkał się z gwałtowną reakcją, ale jako podstawę dyskusji przyjęto na miejsce planu francuskiego plan rozbrojenia Mac Donalda.

Obecnie dopuszcza się zasadę masowej redukcji składu osobowego armji. Dopuszcza się również usunięcie potężnych środków materjalnych, które plan francuski chciał oddać do dyspozycji ligi narodów.

Projektodawcy zadawalniają się tylko kontrolą, której niedostateczność już tyle razy była wykazana. Co gorsza, wskazuje się jako na podstęp ewentualne wprowadzenie powszechnego systemu milicji. Ale system ten nie przeszkadzi przecież Niemcom w przygotowaniu wielkich kadr zbrojnych w przeciągu ostatnich lat piętnastu. System ten byłby korzystnym dla narodów wojowniczych na niekorzyść narodów pokojowych. Wszystko to byłoby już dostatecznie niepokojące, gdyby należało się liczyć tylko z konferencją rozbrojeniową. Tembardziej wydaje się to niepokojące, gdy widzimy, że projekt konsorcjum europejskiego nie został jednak pogrzebany. Sprawa jest tembardziej drażliwa gdy widzimy, że amerykanie, spekulując na niepewnej przyszłości długów i na powszechnem pragnieniu podniesienia gospodarczego, starają się narzucić kontrybucję rozbrojeniową obrońcom porządku.

Jest rzeczą uderzającą, że gdy widzimy potężne poruszenie opinji, wywołane w świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych przez gwałty hitlerowskie, które tak blisko dotykają finansistów narodowych, wielcy bankierzy nie zapominają, że zaangażowali oni miljardy w Niemczech. Co więcej Amerykanie chcą wierzyć tak jak i Anglicy, że najlepszym środkiem zahamowanie gwałtów niemieckich są nowe ustępstwa, których kosztów sami nie ponoszą.

Kampanja, mająca na celu odrodzenie gospodarcze opiera się na iluzji uspokojenia. Ażeby stworzyć to złudzenie, państwa anglosaskie uważają, iż należy przedewszystkiem uniknąć bankructwa konferencji rozbrojeniowej i jaknajprędzej wejść na drogę realizacji równości zbrojeń.

Francja jest zawsze skłonna do usłuchania wezwań pokojowych. Jest to doskonała sposobność dla tych, którzy do tych wezwań przyłączają sprawę długów. Na tem polega manewr Waszyngtonu. Prezydent Roosevelt wychodzi z założenia, że nie będzie mógł uzyskać od kongresu nic w sprawie długów, jeśli nie otworzy przed parlamentem swoim perspektywy pomyślnego załatwienia sprawy rozbrojenia i konferencji gospodarczej. Z drugiej strony anglicy nie pozwalają ruszyć z miejsca sprawy konferencji gospodarczej, dopóki nie jest uregulowana sprawa długów. Zrozumieli oni, że jest to najlepszy środek zaprowadzenia Francji w ślepą ulicę. Presja wywierana jest ze wszystkich stron, niema tu co mówić, mamy przed oczyma przykład szantażu dokonywanego na obrońcach porządku, ażeby zmusić ich do porzucenia jedynej gwarancji bezpieczeństwa.

Obawiamy się bardzo, że to Fracja zapłaci koszty kampanji rozbrojeniowej i rewizji długów. Rana finansowa nie jest śmiertelna, natomiast groźny byłby dzień, w którym Francja i jej sojusznicy byliby zmuszeni uzbroić się. Nic wówczas nie stanęłoby na przeszkodzie wszelkim rewizjom.

Oto dlaczego istnieją usiłowania, by uniknąć zniszczenia planu brytyjskiego, tak jak innych planów. Oto dlaczego poszukuje się podstaw do szybkiego porozumienia, na które mogłyby zgodzić się Niemcy. Jednakże polityka ta jest nie do zrealizowania w chwili, gdy Niemcy rzucają wyzwanie opinji całego świata.

Saint Brice.

Ofiary cywilizacji

Praca człowieka jest zjawiskiem normalnem i niezbędnem dla jego zdrowia. To też człowiek pracował od zarania swego istnienia. Z biegiem lat zmieniały się jednak warunki pracy. Postępy cywilizacji w ostatnich stupięćdziesięciu latach, w okresie szybkiego rozwoju przemysłu, skłoniły wielkie masy pracowników fizycznych do porzucenia pracy na roli i przeniesienia się do fabryk. Wędrówka ta nie pozostała oczywiście bez wpływu na stan zdrowia tych mas. Cywilizacja pochłonęła i pochłania wiele ofiar. Robotnicy fabryczni narażeni są bowiem na działanie bez porównania większej ilości szkodliwych czynników, niż robotnicy rolni.

Na robotnika fabrycznego czyha przedewszystkiem maszyna, która w razie nieostrożności pracującego może stać się, przez wywołanie urazów mechanicznych, przyczyną jego kalectwa, a nierzadko nawet śmierci. Drugą kategorją czynników wywierających ujemny wpływ na zdrowie pracowników fabrycznych są cierpienia, związane z rodzajem samej pracy. Np. ludzie pracujący w pozycji stojącej chorują często na żylaki i wrzody podudzia. U robotników młodocianych, stojących w czasie pracy, przychodzi z biegiem czasu do charakterystycznego skrzywienia nóg. Tragarze, dźwigający wielkie ciężary, cierpią często na przepuklinę i zniekształcenie kości (skrzywienie kręgosłupa). Skrzywienie kręgosłupa spotyka się również dość często u szewców i innych pracowników zajętych w postawie stojącej, a także uczniów siedzących w niewygodnych i nieodpowiednio zbudowanych ławkach. Wydmuchiwanie szkła w hutach usposabia do rozedmy płuc. U robotnika, opierającego się w czasie pracy na łokciach może przyjść z biegiem czasu do niedowładu rąk, wywołanego długotrwałym uciskiem nerwów. Pozatem ucisk taki wywiera wpływ na skórę, doprowadzając do jej zgrubienia, a nawet do powstania w miejscu ucisku trudno gojących się owrzodzeń.

Również zmysły pracujących narażone są w czasie pracy na szkodliwe wpływy. Silne dźwięki powodują głuchotę. Nieprawidłowe oświetlenie warsztatu, jeśli jest za słabe, nuży wzrok i osłabia go, jeżeli jest za silne, drażni oczy, wywołuje ich zapalenie. Światło obfitujące w promienie pozafiołkowe np. światło powstające przy spawaniu metali, prowadzi do ślepoty. Ciche dźwięki i szmery nie szkodzą wprawdzie uszom, mogą jednak doprowadzić z biegiem czasu do choroby nerwowej. Ujemnie wpływa również na zdrowie pracujących lekkie i stałe drżenie, jakiemu podlegają np. robotnice w przędzalniach i tkalniach, krawczynie, szyjące na nożnych maszynach. Zapadają one często na choroby kobiece, oraz wykazują wielką ilość poronień i przedwczesnych porodów.

Rolę czynnika chorobotwórczego może odegrać powietrze w fabryce, czy warsztacie. Powinno ono być czyste bez pyłu i gazów, odpowiednio wilgotne, posiadać ciepłotę od 16 do 20 stopni C., oraz odpowiednie ciśnienie. Niestety, atmosfera fabryczna wyjątkowo tylko odpowiada wymienionym warunkom.

Osobny rozdział wśród przyczyn chorób wielkich rzesz robotniczych stanowią trucizny chemiczne. Do najważniejszych z pośród nich należą mające zastosowanie w przemyśle, fosfor, ołów, rtęć, arsen, chrom dalej kwasy, zasady, oraz różne gazy. Dostają się one do organizmu najczęściej drogą płuc w postaci gazów, lub drobnych, unoszących się w powietrzu, cząstek, rzadziej przez przewód pokarmowy, lub skórę.

Niektóre gałęzie przemysłu zmuszają robotników do stykania się z surowcami, które nierzadko zakażone są groźnemi dla człowieka bakterjami. Zachodzi to często w przemyśle garbarskim, dalej u rzeźników, gospodarzy wiejskich, pracowników weterynaryjnych, którzy zapadają, na szczęście rzadko, na wąglik i nosaciznę.

Praca fabryczna w dobie dzisiejszej może wywierać ujemny wpływ na zdrowie ludności. Może, ale nie musi. W rękach ludzi, którzy są twórcami dzisiejszej cywilizacji leżą bowiem środki zaradcze, przy których zastosowaniu można zwalczać z dobrym skutkiem ujemny wpływ pracy przemysłowej na zdrowie, i przez to zmniejszyć liczbę ofiar współczesnej cywilizacji.

Ak.

Tysiącręki bożek



strzeże armji japońskiej działającej na polach Mandżurji Poświęcona mu jest świątynia w Paienji, a do bożka odprawiane są uroczyste nabożeństwa i składane sute ofiary.

Cywilna odwaga absolwentów P.S.G.H. w Dąbrowie i 40 zł. kol. Pawlikowskiego.

Od kilku dni pojawiają się w „Kurjerze Zachodnim“ artykuły absolwentów państwowej szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie, zapoczątkowane przez kol. Pawlikowskiego w dn. 4 kwietnia br., ubolewające nad tragicznem położeniem absolwentów szkół zawodowych.

Oczywiście, że sprawa ta jest niezwykle aktualna, to też wystąpieniu z nią w prasie należało jaknajżyczliwiej przyklasnąć. Niestety jednak, ujęcie sprawy tej przez autorów wzmiankowanych artykułów, jest zbyt jednostronnem i zbyt prostem rozwiązaniem, ośmieszającem tylko piszących.

Otóż w dość powierzchownie ujętym wstępie artykułu pierwszego kol. Pawlikowski atakując autora artykułu z „Expresu Zagłębia“, który zwrócił uwagę publiczną (zupełnie zresztą słusznie) na nierzeczowe ustosunkowanie się społeczeństwa do szkół zawodowych i wzgardliwe ich traktowanie. Artykuł ten obszernie motywował bezsensowność takich zapatrywań i stawiał absolwentów szkół zawodowych, w rzedzie ludzi taksamo wartościowych, jak i absolw. szkół wyższych.

To też dziwnie śmiesznem jest stanowisko kol. Pawlikowskiego który w tak jasnym artykule nie zrozumiał myśli przewodniej.

Po wstępie daje kol. Pawlikowski życiorys, w którego zakończeniu obwinuła państwo i szkołe o to, że dając mu wykształcenie technika, naraziły zarazem na niespełna 5 złotową dniówkę niewykwalifikowanego robotnika i aluzje tego rodzaju:

„Panie! produkcja pańska powinna być dwa razy większa od produkcji robotnika ,boć pan jesteś absolwentem średniej szkoły zawodowej i pan powinien dawać przykład innym“.

Wszyscy zgadzają się kol. że ten, który wypowiada tego rodzaju uwagi może zupełnie słusznie uważany być za niepoczytalnego i niepotrzebnie kol. udowadnia dlaczego.

Z treści całego artykułu wynika, że głównym winowajcą jest państwo i szkoła górnicza, kształcąca techników, którzy po jej ukończeniu skazani są na nędzę.

Jeżeli jednak kol. zdaje sobie sprawę z nędzy absolwentów ,to obowiązany jest również do wnikania w istotne jej przyczyny. A zrozumowania kol. wynika, że dlatego jest tak źle, iż zawielu wypuszczono absolwentów, innemi słowy, winne jest państwo, potem szkoła dająca fachowe wykształcenie.

Czy autorowi zdaje się, że państwo i szkoła poto tylko kształcą techników, aby ich unieszczęśliwiać? Bo nie jednostki, jak pisze F. H., lecz większość absolwentów jest zdania, że tak państwo, jak i zaatakowana szkoła górnicza w zupełności spełniają swoją rolę, dają bowiem doskonałe przygotowanie techniczne, czego dowodem są absolwenci pełniący obowiązki na kierowniczych stanowiskach, z chlubą dla szkoły.

Pozostaje tylko odpowiedź na pytanie ,dlaczego ani szkoła, ani rząd nie daje absolwentom kierowniczych stanowisk.

Czy kol. wyobraża sobie, że rząd i P. S. G. H. jest przedsiębiorstwem mającem zatrudniać swych techników i czy przy dzisiejszym ustroju liberalno — kapitalistycznym jest możliwa chociażby tylko stanowcza interwencja?

Dziś już nikt nie ma wątpliwości, że rząd ze swej strony czyni wszystko co może w kierunku zwalczania bezrobocia i obsadzania stanowisk ludźmi fachowymi ,na dowód czego między innemi może służyć ostatnio wyprowadzona ustawa górnicza, gwarantująca wyłączne prawo wykonywania pomiarów kopalnianych absolwentom P. S. G. H. w Dąbrowie Górniczej, wydz. miernictwa kopalnianego. I tylko wywijania się przemysłowców, odwlekają tę sprawę.

A więc kto winien, gdzie jest istotna przyczyna?

Kto zna pp. przemysłowców i ich zakulisowe machinacje, odpowiedź sobie łatwo znajdzie.

„Klimontów“, „Mortimer“ ,Helena“, ostatnie strajki ,akcja „plebiscytowa“ za obniżką płac, mają tutaj swoją wymowę.

A więc niezwykle zadziwiającym wydawać się musi każdemu poważnie myślącemu człowiekowi pracy, biadanie kolegi na „gościnnych“ łamach „Kurjera Zachodniego“.

Nie tędy droga kolego! Jedyną obroną przed nienasyconym smokiem — kapitałem ,jest organizacja ludzi pracy.

A czy kolega należy do takiej organizacji? Bo tak tu wszyscy mówią o koledze, że nie (przykre!).

Nic więc dziwnego, że i kolegę (mam na myśli 40 zł na miesiąc) i kol. podobnych kapitalista łupi.

„Radziłby“ kolega reformę szkolnictwa zawodowego. A ja radzę koledze nie popisywanie się takiemi dowcipami, bo przecież to jest śmieszne ,gdyż kolega sam zdaje sobie z tego dokładnie sprawę, że do udzielania wskazówek w tym zakresie, są inni ludzie, bardziej od kol. powołani.

Drugi „ważki“ głos w tej sprawie również na łamach „Kurjera Zachodniego“, zabrał kol. Janiak M. podkreślając wybitnie „obywatelskie“ poczucie niektórych zarządów kopalnianych.

Artykuł kol. Pawlikowskiego dowodzi czegoś wręcz przeciwnego (40 zł miesięcznie), natomiast notatka w tym samym numerze ,na tej samej stronicy p. t. „Czyżby stopniowa likwidacja?“ ubolewająca nad zamykaniem dwu wydziałów w PSGH. dowodzi czegoś wręcz przeciwnego właśnie kol. Pawlikowskiemu.

Gdzież więc konsekwencja? Autor bowiem niniejszego nie może sobie sprzeczności tych wytłumaczyć.

Kolego Janiak ,czy podana liczba 67 absolwentów w t-wie grodzieckiem odnosi się tylko do absolwentów szkoły górniczej? Jeżeli nie, to jaki procent ich tam jest?

Wszyscy doceniają nasze tragiczne położenie ,a nawet wydaje się ten obraz nędzy wśród absolwentów niekompletny i zachodzi przypuszczenie, że niektóre bardziej ostre rysy zostały przez cenzurę „Kurjerową“ skreślone.

Zabierając głos w tej sprawie nie mam zamiaru dyskredytować kolegów. Chcę tylko dyskusję sprowadzić na właściwe tory.

Wydaje mi się, że jeżeli mamy szukać gdzieś ludzi, którzy mogliby pomóc w ciężkiej doli ,to możemy szukać ich wszędzie ,byle nie w redakcji „Kurjera Zachodniego“

CIEŚLAK Z.
Absolwent państw. szkoły górn. hutn. w Dąbrowie.

Odpowiedź hitlerowcom

MANIFESTACJA PRZECIW GNĘBIENIOM MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W NIEMCZECH I PRZECIW PROPAGANDZIE ZA REWIZJĄ GRANIC.

Z inicjatywy komendy okręgu legjonu młodych Zagłębie powstał komitet organizacyjny manifestacji, w skład którego wchodzą przedstawiciele niżej podpisanych organizacyj. Komitet organizacyjny zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa sosnowieckiego, aby wzięło jaknajliczniejszy udział w uroczystej i stanowczej manifestacji przeciw gnębieniom mniejszości polskiej w Niemczech i przeciw zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej.

Przebieg manifestacji będzie następujący:

Dnia 23 b. m. o godz. 17 na boisku przysposobienia wojskowego przy Alei Montwiłła Mireckiego zbiórka organizacyj, po zbiórce nastąpi przemarsz ulicami: Piłsudskiego, Sienkiewicza, Mościckiego Małachowskiego, 3-go Maja na plac przed dworzec, gdzie nastąpią okolicznościowe przemówienia, oraz odczytanie rezolucji. Przemówienie wygłosi p. Marjan Kantor-Mirski. Po odśpiewaniu roty nastąpi rozwiązanie manifestacji.

Wszystkie związki, organizacje i stowarzyszenia oraz szkoły średnie, które nie były reprezentowane na zebraniu organizacyjnem zapraszamy do wzięcia udziału ze sztandarami i orkiestrami.

Niezależnie od manifestacji apelujemy gorąco do społeczeństwa polskiego, aby stale, wytrwale i uparcie przeprowadzało bojkot towarów niemieckich, których pomimo wojny celnej z Niemcami, pełno jest jeszcze w Polsce. Systematyczny, wytrwały, na długą metę przeprowadzony bojkot niemieckich wytworów będzie najodpowiedniejszą w obecnych warunkach odpowiedzią naszą, bolesną dla Niemców, korzystną dla gospodarstwa narodowego polskiego, dającą realne wyniki.

Komitet organizacyjny przystąpi wkrótce do sporządzenia listy wyrobów niemieckich, znajdujących się w handlu i poda ją do wiadomości ogółu.

Koło miejscowe BBWR w Sosnowcu, związek legjonistów polskich, oddział w Sosnowcu, związek pracy obywatelskiej kobiet, związek powstańców śląskich, legja inwalidów, związek strzelecki, związek podoficerów rezerwy, zw. zawod. prac. ubezp. społ., związek związków zawod., klub młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego, praca polska, związek młodz. prac. „Jedność“ kolejowe P. W., pocztowe P W., centr. zw. detal. kupiectwa, legjon młodych.

Sprawa dzierżawy rzeźni miejskiej w Sosnowcu

ROZSTRZYGNIE NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY KOMISARYCZNEJ.

W nadchodzący poniedziałek o godz. 7.45 wiecz. w magistracie w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady komisarycznej, w sprawie dzierżawy rzeźni miejskiej.

Jak wiadomo, na dzierżawę rozpisany został przetarg, oferty składać należy tylko w dniu 24 bm. tj. w poniedziałek, do godz. 12.30 po poł. O godz. 1 nastąpi otwarcie ofert, w obecności osób zainteresowanych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 22 Sobota

Dziś: Sotera i Kaja.
Jutro Wojciecha
Wschód słońca 4.39
Zachód słońca: 18.46

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 22 kwietnia.

11.0. Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Płyty. 13.20. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.25. Wiad. wojsk. 15.40 Żywy numer Płomyka. 16.05. Płyty. 16.20. Odczyt dla maturzystów. 16.40. Wych. u starożytnych Greków i Rzymian. 17.00. Audycja dla chorych. 17.30. Płyty. 17.40. Odczyt 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.20. Wiad. bież. 18.25. Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20. Wiad. ogrodnicze. 19.30. Na widnokręgu. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Wieczór Straussów. 20.55. Kom. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Feljeton p. t. Nowoczesna magja. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 23 kwietnia.

9.00 Program na dz. bież. 10.00. Nabożeństwo z Krak. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Kom. PIM. 12.15. Poranek muz. z Filh. Warszawskiej. 14.00. Porady weterynaryjne. 14.20. Muzyka. 14.40. Pogad. konkursowa. 15.00. Kom. roln. 15.05. D. c. koncertu. 16.00. Program dla młodzieży. 16.25. Płyty. 16.45. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Muzyka kameralna. 17.55. Program na dz. następny. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Słuch. ze Lwowa. 20.00. Przyjemna godzina. 21.00. Wiad. sport. 21.10. Koncert ork. R. P. 22.05. Recital śpiew. 22.35. Muz. tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan

KATOWICE.

Sobota, 22 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Tr. z Warsz. 16.05. Płyty. 16.20. Tr. z Warszawy. 17.00. Skrzynka poczt. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr. z Warsz. 19.00. Rozmaitości. 19.10. O Wielkiem Twierdzeniu Fermata i jego niedoszłych zdobywcach. 19.30. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. następny. 22.05. Tr. z Warsz. 23.00. Muzyka taneczna.

——oOo——

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę — dwa przedstawienia o godz. 6-ej i 9-ej wieczorem dana będzie arcywesoła rewja w 2 częściach, 20 obrazach p. t. **„Humor krzepi“**. Na barwną całość złożą się najnowsze przeboje taneczne i śpiewne oraz arcywesołe skecze: Ciapciuś, Ogród japoński. Bajka. Hipek i Malwina. Idjoci. Skarga jeszybotnika. Jak było za czasów Adama. Chcesz to mnie bierz. Siódme nie kradnij. Skończona pieśń. Szczęście trzeba brać. Kogo ten interes obchodzi. Radjo To sen. Każdemu wolno kochać i in.

Ceny miejsc popularne od 50 gr. do 2.50 zł. łącznie z dopłatami.

W niedzielę popołudniu — Akademja organizowana przez Gimnazjum im. Emilji Plater.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.30— rewja **„Humor krzepi“**.

Ceny miejsc popularne.

W poniedziałek teatr nieczynny

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Walne zgromadzenie członków t-wa opieki nad zwierzętami.** W dniu 30 bm. o godz. 4 popoł. w sali rady miejskiej, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków towarzystwa opieki nad zwierzętami Rzp. Polskiej oddz. w Kielcach. Porządek dzienny między innemi przewiduje:

Sprawozdanie zarządu z działalności towarzystwa oraz sprawozdanie kasowe. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, uchwalenie budżetu na rok 1933 i wybory nowego zarządu.

Na powyższe zgromadzenie zarząd towarzystwa prosi PP. członków o liczne przybycie celem uchwalenia wniosków, mających na celu rozszerzenie działalności towarzystwa.

(k) **Złodziej amatorem dywanów.** Finkelsztajn Zurach, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 16 zameldował, że onegdaj złodziej z klatki schodowej skradł mu dywan pluszowy, wart. 200 zł.

(k) **P. Korbowa pozostała bez kur i koguta.** Korba Marja, zam. przy ul. Zagnańskiej nr. 70 — zameldowała, że ub. nocy złodziej zapomocą wyrwania skobla dostał się do jej drwalki, skąd skradł 5 kur i 1 koguta, wart. 24 złote. P. Korbowa martwi się, że teraz musi kupować jajka.

(k) **55 kg. mięsa padło łupem złodziei włamywaczy.** Rubinowicz Efroim, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 124, zameldował, że ub. nocy złodzieje przez otwór nad drzwiami dostali się do jego jatki, skąd skradli 515 kg. mięsa wołowego, wart. 55 zł.

(k) **Pobiły ją dwie kontrolne kobiety.** Moszkowska Eugenja, zam. przy ul. Sienkiewicza nr. 68, zameldowała, że onegdaj około godz. 10 wiecz. na ulicy Sienkiewicza w pobliżu jej domu, pobiły ją dwie znane jej z widzenia kobiety kontrolne, przyczem porwały jej na głowie kapelusz i zabrały torebkę damską, wart. 8 zł.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" „Dziwolągi".

——oOo——

Z SOSNOWCA.

WICEMINISTER PIESTRZYŃSKI NA LUSTRACJI KASY CHORYCH W SONOWCU.

Jak to już donosiliśmy, w dniach 20 i 21 bm. bawił w Sosnowcu wiceminister opieki społecznej p. Piestrzyński, który przeprowadził lustrację kasy chorych.

Min. Piestrzyński interesował się szczególnie szpitalami kasy chorych i ambulatorjami. Wczoraj w godzinach popołudniowych min. Piestrzyński wyjechał do Warszawy.

——oOo——

Zbiórka ochotników 11 pułku piechoty.

Jutro o godz. 9 rano w lokalu związku podoficerów rezerwy przy ul. Teatralnej w Sosnowcu odbędzie się zbiórka ochotników 11 p. p., zarejestrowanych już w związku.

Zarejestrowani ochotnicy winni przynieść ze sobą dowód osobisty i książeczkę wojskową przynależności do 11 p. p.

Sprawy ważne, związane z uroczystością odsłonięcia w Będzinie pomnika ufundowanego ku czci poległych oficerom i żołnierzom 11 p. p.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się nieodwołalnie 11 czerwca br.

——oOo——

(s) **Czarna kawa w „Savoyu".** Z inicjatywy akademickiego koła Zagłębian we Lwowie dziś dn. 22 bm., w restauracji „Savoy" w Sosnowcu odbędzie się czarna kawa. Początek o godz 5 popoł.

W programie występy artystyczne i dancing. Wstęp łącznie z podwieczorkiem zł. 3. dla akademików zł. 2.

Dochód przeznaczony na akcję samopomocową studentów.

(s) **Zarząd sosnowieckiego oddziału P.Z.Z.P.P. i H. Rz. P.** zawiadamia, iż organizowany przez sekcję rozrywkową turniej szachowy z nagrodami o mistrzostwo oddziału rozpocznie się nieodwołanie jutro o godz. 15 ej w lokalu związku (Sienkiewicza 17 a).

Członkowie, życzący sobie wziąć udział w turnieju, mogą się jeszcze zgłosić w dniu rozgrywek do godz. 14.45, przynosząc ze sobą szachy.

(s) **Poranek w kinie „Palace".** Szkoła muzyczna im. St. Moniuszki w Sosnowcu urządza w niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 11.30 rano w sali kino „Palace" — poranek z nader urozmaiconym programem.

W pierwszej części uczniowie klasy śpiewu solowego miejscowej szkoły muzycznej pp. **S. Tkaczykowa, H. Stiwczanka, I. Baweł i H. Sajdak,** przy współudziale prof. **B. Zająca** (skrzypce) wykonają utwory koncertowe, w części drugiej wyświetlany będzie interesujący film. Solistom akompanjować będzie **dyr. Horbaczewska.**

Dochód z poranku przeznaczony jest na niezamożnych uczniów miejscowej szkoły rzemieślniczej. Bilety wstępu w cenie od 3 zł. do 49 gr.

Krwawa walka o kobietę

Wyprowadził rywala do lasu, by go tam zastrzelić.

W Zawierciu przy ul. Górnośląskiej 57 w domu niejakiej Sikorowej mieszkało dwuch sublokatorów —bezrobotny Roman Frukacz i małżeństwo Polewczaków.

Pozornie zdawało się, iż nic nie zakłóca harmonji tych ludzi, żyjących razem w skromnem mieszkaniu starej kobiety. tymczasem było inaczej.

Oto pewnego dnia na ul. Miodowej w Zawierciu rozległy się strzały. Jakiś przechodzeń uciekał przerażony na oślep, gonił go drugi osobnik strzelając za nim. Słaniając się na nogach, uciekający dopadł pierwszego węgła domu.

Ociekał cały krwią.

Był to Polewczak.

Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, Polewczak pokrótce opowiedział o swem zdarzeniu. Mężczyzną, który chciał go zastrzelić i który na widok zaalarmowanych strzałami przechodniów znikł, był Frukacz

Ustaleniem przyczyn usiłowanego zabójstwa zajęła się policja. Stanęła ona jednak przed

trudną do rozwiązania zagadką.

Cóż bowiem mogło skłonić bezrobotnego do zabójstwa swego towarzysza niedoli, jakim był Polewczak? A jednak tak było. Niedoszłym mordercą, który oddawna planował pozbycie się niewygodnego współlokatora, był Frukacz. W skromnej, wspólnie zajmowanej izbie zrodziła się w nim myśl zbrodni

Już w pierwszych chwilach śledztwa. prowadzących dochodzenie uderzyło dziwne zachowanie się żony Polewczaka, a tło zbrodni zostało wyjaśnione w dziesięć dni potem kiedy Frukacz sam zgłosił się do komisarjatu. Wówczas to wyszło na jaw, że Frukacza

łączyły z żoną Polewczaka bliższe stosunki.

W warunkach, jakie łatwo sobie wyobrazić Frukacz postanowił zgładzić stojącego mu na przeszkodzie Polewczaka i czekał tylko odpowiedniej okazji.

Skrycie, przez nikogo nie obserwowany, przygotował broń — krótki, przerobiony rosyjski karabin.

Wieczorem, kiedy zdecydowany był dokonać zbrodni, wywołał Polewczaka

do pobliskiego lasku.

Widocznie wahał się, bo wrócili z lasku zpowrotem i dopiero dochodząc do ul. Miodowej Frukacz wyjął broń i począł strzelać. Pierwsza kula zarysowała Polewczakowi czaszkę, druga rozszarpała mu ucho Dalsze strzały chybiły.

Fruczaka aresztowano. Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Frukacz nie przyznał się do winy i starał się za wszelką cenę ukryć pobudki, jakie skłoniły go do zamierzonego

morderstwa.

Twierdził, że Polewczak go napadł z karabinkiem i że podczas szamotania się padły strzały.

Kilka godzin przewodu sądowego scharakteryzowały Frukacza, jako człowieka o niskich instyktach, zdolnego do każdej zbrodni. nie cofającego się przed niczem

Po dłuższej naradzie niedoszłego mordercę skazano na pięć lat więzienia.

Plenarne posiedzenie zarządu powiatu związku strzeleckiego w Sosnowcu.

W celu utrzymania stałego kontaktu z oddziałami i omówienia ważniejszych spraw organizacyjnych, poza częstemi inspekcjami i walnemi zebraniami członków, kilka razy do roku wszyscy prezesi, komendanci i dowódcy kompanij biorą udział w plenarnych posiedzeniach władz powiatowych.

Drugie w tym roku plenarne posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa powiatu **S. Abratańskiego** i przy udziale inspektora p. w. **mjr. Michockiego,** powiatowego komendanta p. w. **por. Nowakowskiego.** Sytuację w terenie i wytyczne prac referował komendant powiatu ppor. **rez. Z. Nowara,** obejmując następujące sprawy: współpracę członków zarządu z komendantami, stosunek komendantów do prezesów, udział członków zarządu w komisjach miejskich i gminnych p. w. i w. f. współpracę członków tych komisyj z miejscowem społeczeństwem, przeprowadzenie akcji organizowania drużyn ratowniczych - strzeleckich przy LOPP., uroczystości z racji święta pw. i poświęcenia pomnika poległym żołnierzom 11 p. p., program ogólnopolskiego międzyoddziałowego konkursu pracy ZS., biegu narodowego, kół przyjaciół przy oddziałach ZS., konkursu na utwory sceniczne, uroczystości z racji święta narodowego w dniu 3-go maja, organizację marszu gwiaździstego, oraz ogólny zakres działalności przeciwko wystąpieniom i zakusom Hitlera.

W obszernej dyskusji przedstawiciele oddziałów poruszyli cały szereg spraw terenowych, które wykazały ogromne trudności w realizacji zagadnień organizacyjnych z jednej strony, z drugiej strony silne przeciwstawienie się szeregów strzeleckich, idących karnie i wytrwale do osiągnięcia wytkniętego celu — stworzenia typu obywatela - żołnierza.

Krótkie przemówienia inspektora p. w. mjr. Michockiego i prezesa powiatu por. rez. W. Szenka zakończyły obrady plenarnego posiedzenia.

Zabójstwo na tle majątkowem w Kąpiołkach.

Onegdaj w godzinach popołudniowych wynikła ostra sprzeczka na tle majątkowem pomiędzy Baltazarem Bałazym i Stanisławem Ojrzanowskim. bogatym gospodarzem w Kąpiołkach, gm. Pilica.

Bałazy uniesiony gniewem na swego sąsiada za kupno na licytacji jego gospodarstwa. podniósł z ziemi dużych rozmiarów kamień i uderzył nim w głowę Ojrzanowskiego, który padł trupem na miejscu.

Zabójcę policja aresztowała

(s) **Dyrekcja gimnazjum państwowego im. Staszica w Sosnowcu** podaje do wiadomości rodziców uczniów tegoż gimnazjum, że w dniu 23 kwietnia o godzinie 5 po południu w sali gimnazjum im. Staszica prof. Malecki wygłosi dla rodziców odczyt pt.: „Jak się należy uczyć matematyki". Wstęp bezpłatny.

(s) **Komenda obwodu legjonu młodych w Sosnowcu** wzywa wszystkich członków do obowiązkowego stawienia się w dniu 23 bm., o godz. 18 ej na boisku PW. i WF. (ul. Aleja), celem wzięcia udziału w manifestacji antyhitlerowskiej.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę w Mysłowicach spędzono 276 szt. bydła, 688 szt. świń i 35 cieląt, razem 999 szt. zwierząt.

Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.48 do zł. 0.80, nierogacizny zaś od zł. 0.90 do zł. 1.40.

Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja utrzymana

Z BĘDZINA.

(b) **Osobiste.** Wczoraj bawili w sprawach urzędowych w Zagłębiu, dr. Serafin — naczelnik wydziału samorządowego na województwo kieleckie i dr. Dziewulski — naczelnik wydziału zdrowi

(b) **Święcone dla najbiedniejszych dzieci.** Patronat opieki nad sierotami m. Będzina urządził w sali rady miejskiej (dawniej „Piast") święcone dla 60-ciu najbiedniejszych dzieci, pozostających pod opieką patronatu .

Po okolicznościowem przemówieniu insp. Janiczaka, dziatwa otrzymała święcone składające się z kiełbasy, jaj, pieczywa i cukierków, z czego była bardzo zadowolona.

(b) **Zebranie organizacyjne komitetu obchodu 3 maja w Grodźcu.** Z inicjatywy urzędu gminy Grodziec odbyło się w ubiegły czwartek zebranie organizacyjne, na którem wybrano komitet obchodu święta 3 maja i zbiórki na dar narodowy. Komitet w składzie pp.: **ks. proboszcz Stanisław Bilski Jakób Tomasik, Piotr Lipczyk, Bronisław Lmiołczyk. Michał Angisten, Tadeusz Dobrowolski, Władysław Wolski, inż. Jakób Olszewski, Aleksander Czarnecki, Irena Lisówna i Cyprjan Pisuła** — zbierze się w dniu 24 bm o godz. 19.30 w sali klubu grodzieckiego twa, na pierwsze posiedzenie konstytucyjne. Na posiedzeniu zostanie opracowany ścisły program obchodu.

(b) **10-letni chłopiec sprawcą kradzieży.** P. Stefańska zameldowała w komisarjacie policji, że skradziono jej z mieszkania zegarek złoty z branzoletką, wartości 180 zł. Przeprowadzone śledztwo w tej sprawie ustaliło, że kradzieży tej dopuścił się Tadeuszu Ros.el, zam. w Będzinie przy rodzicach.

Młodocianego złodzieja przekazano władzom sądowym.

Z ZAWIERCIA.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ I ZWIĄZKÓW Z TERENU ZAWIERCIA.

Od chwili dojścia do władzy w Niemczech Hitlera, bandyci z pod znaku swastyki wzmogli do niesłychanych granic prześladowanie polaków i polskości stosując nieprawdopodobny teror w stosunku do ludności polskiej.

Polacy są wyrzucani z pracy, zamykani w więzieniach, katowani. Polak w Niemczech nie ma prawa przemówić po polsku.

Dość tego! Mając powyższe na uwadze komenda obwodu legjonu młodych w Zawierciu zaprasza przedstawicieli organizacji i związków na zebranie, które odbędzie się w lokalu ZZZ przy ul. Leśnej 18 dnia 25 bm. (wtorek) o godz. 18-ej celem omówienia manifestacji i postępowania wobec niemczyzny.

Komenda obwodu legjonu młodych w Zawierciu.

Z DĄBROWY.

(d)**Zebranie robotników budowlanych** Jutro o godz. 11 rano w lokalu przy ul. Robotniczej 1 w Dąbrowie odbędzie się zebranie robotników budowlanych.

(d) **„Choć goło, lecz wesoło“.** Absolwenci gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie wystawili w ub. środę pełną humoru rewję p. t. „Choć goło, lecz wesoło“. Licznie zebrana publiczność bawiła się na rewji doskonale, czego dowodem były huragany śmiechu, przeplatane długo niemilknącemi oklaskami.

Bardzo dobry był chór rewelersów, który wprowadzał na widownię raz nastrój sentymentalny, pięknie odśpiewanemi tangami, to znów ożywienie amerykańskiem tempem foxtrotów. Mniej udatnie wypadły skecze..

Z pośród wykonawców na specjalne wyróżnienie zasługują p. W. Szymański, p. I. Jankowska i p. A. Olszacki.

Dobrym konferensjerem był p. T. Sobolewski.

W czasie wystawiania rewji przygrywała orkiestra pod wytrawną batutą p. W. Brodzińskiego. Bardzo efektowne i pomysłowe były dekoracje w bostonie „Ja wiem, że ty mnie kiedyś zdradzisz“, w walczyku „Albo nikt, albo ty“ oraz w skeczu „Mary and Mac“.

——oOo——

Z MYSZKOWA.

(m) **Zbieranie ofiar.** Parafjalny komitet ratowania bazyliki wileńskiej w Myszkowie zakończył zbieranie ofiar na rzecz ratowania prastarego pomnika kultury polskiej bazyliki wileńskiej.

Dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa oraz poświęceniu czasu członków komitetu nad zbieranie ofiar na listę składek zbiórka dała 455 zł. 25 gr. czystego zysku, którą to sumę przekazano powiatowemu komitetowi w Zawierciu.

(m) **Zebranie pracowników administracji gminnej.** W nadchodzącą niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano w lokalu urzędu gminnego w Myszkowie, odbędzie się zebranie zawierckiego oddziału związku pracowników administracji gminnej. Na zebraniu będą rozpatrywane sprawy emerytalne, dokształcenia, organizacyjne oraz wygłoszone zostaną sprawozdania ze zjazdu prezesów w Warszawie i ogólno krajowego zjazdu.

W razie niedojścia do skutku zebrania w pierwszym terminie z powodu braku dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w drugiem terminie w godzinę później.

Lokal klubu sportowego „Młot” w Suchedniowie zakonspirowaną siedzibą komunistów.

Członkowie klubu partjami wyjeżdżali do Rosji Sowieckiej i więcej do Po ski nie wracali.

Władze śledcze otrzymały poufne informacje ,że lokal klubu sportowego „Młot“ w Suchedniowie jest zakonspirowaną siedzibą komunistów, którzy prowadzą ożywioną działalność wśród tutejszych chłopów i robotników.

W wyniku długotrwałych obserwacyj, ustalono, że w lokalu klubu i w mieszkaniach członków drukowane są odezwy komunistyczne o treści wybitnie antypaństwowej. Podczas przeprowadzonej rewizji w lokalu klubu znaleziono drukarnie bogato wyposażoną w czcionki drukarskie ,różnego rodzaju klisze i matryce gotowe do odbicia oraz ogromne stosy bibuły komunistycznej gotowej do kolportażu.

W sal, gdzie zarząd partji odbywał posiedzenia umieszczone były na ścianie emblematy sowieckie z portretem Lenina na czele. Przeprowadzono pozatem szereg rewizyj w prywatnych mieszkaniach członków klubu, gdzie znaleziono sporą ilość bibuły komunistycznej.

W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano i osadzono w więzieniu 25 osób z Ickiem — Majerem Zylbergergiem i Pejsachem Borensztajnem na czele. Lokal klubu został opieczętowany.

Charakterystycznem jest że kilku członków klubu wyjechało ostatnio do Sowietów w maju zaś br. miało wyjechać do Sowietów druga partja członków klubu w ilości 7 osób.

Człowiek trunkowy

jadaczkę ma czystą.

Są trzy zasadnicze sposoby rozłupywania orzechów, drzwiami i zębami.

P. Wojciech Faszczewski, będąc na wizycie i chcąc poczęstować swą sąsisadką przy stole orzechem chwycił się tego ostatniego sposobu.

Wziął orzech w usta, rozłupał go i podał sąsiadce. Ale wówczas siedzący po drugiej stronie p. Antoni Miszczak uśmiechnął się ironicznie i zwrócił sąsiadce uwagę.

— Nie powinnaś panna jeść orzecha z cudzej jadaczki wyjętego. Jadaczka jest rzecz przeważnie zanieczyszczona.

Jak u kogo — obraził się p. Wojciech. — Ja jestem człowiek tronkowy, a nic tak jak spirytus ust nie wyczyści.

P. Miszczak machnął pogardliwie ręką.

— Znałem tronkowych, co jem z gęby za przeproszeniem leciało że uchowaj Boże...

Panienka siedząca między prowadzącymi dyskusję panami, straciła pod wpływem tej rozmowy apetyt na orzech i odłożyła go na stół.

Pana Wojciecha fakt ten dotknął niezwykle boleśnie.

— Panno Jadziu — zwrócił się do sąsiadki, — słowo honoru daję, że orzech jest czysty, bo zęby dziś rano myłem... Jak panna Jadzia nie wierzy, mogę chuchnąć!

P. Jadzia chciała już coś odpowiedzieć ale znów jak zły duch uprzedził ją p. Miszczak.

— Czy p. Jadwiga jest pies, żeby facetów obwąchiwała?

Tego już p. Wojciech nie wytrzymał.

— Panie szanowny — zwrócił się do sąsiada — zgrzytając zębami. Powiadasz pan, że jadaczka jest rzecz nieczysta, więc zamknij pan swoją, bo przeciąg...

Ponieważ p. Miszczak jeszcze coś odpowiedział, rozległ się trzask i zawzięty higjenista spadł z krzesła. A p. Faszczewski, stojąc nad swą ofiara, usprawiedliwiał się przed gośćmi.

— Powiada, że jadaczka jest brudna, więc trza ja często prać.

Za to pranie p. F. z mocy wyroku sądu grodzkiego zapłaci 50 zł.

Z OLKUSZA.

(ol) **Kurs o. p. l. g. dla nauczycielstwa** Onegdaj z inicjatywy miejskiego koła LOPP, rozpoczął się 30-godzinny kurs podinstruktorski OPLG dla nauczycielstwa szkół średnich i powszechnych w Olkuszu. Kursy prowadzone są w szkole powsz. nr. 1 w Olkuszu 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych pod kierownictwem instruktora powiatowego LOPP p. J. Kondka i prof. Brodera.

(dl) **Zarząd straży w Wielmoży.** W Wielmoży, gm. Jangrot, odbyło się walne zebranie straży ogniowej, na którem po odczytaniu sprawozdań z działalności za rok ubiegły, wybrano zarząd, a mianowicie pp.: **Antoni Gądek** — prezes, **St. Dębski** — sekretarz, **Jan Zgoda** — skarbnik **Błażej Zgoda** — naczelnik, **St. Włodarczyk** — zastępca. Komisja rewizyjna pp.: **Jan Kajca, Tomasz Zgoda i Jan Gądek.**

(ol)**Porachunki na podwórku uniwersytetu ludowego.** W Szycach, gm. Cianowice (pod Krakowem) wynikła bójka na podwórku uniwersytetu ludowego im. Orkana, pomiędzy Wojciechem Boguckim i Wojciechem Bułą, mieszkańcami wsi Modlnica pow. krakowskiego. W czasie bijatyki, Buła został ugodzony nożem w lewy bok, skutkiem czego ma przebite płuco.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa, sprawcę zaś aresztowano.

(ol) **Sprytni złodzieje.** Na szkodę Władysława Łękawskiego, pow miechowskiego, nieujęci złodzieje skradli w nocy na 21 bm. dwie klacze i wóz. Gdy zaprzęg był gotowy, skradli jeszcze 4 prosięta, załadowali je na furę i odjechali w niewiadomym kierunku.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 53

W Pontarme zatem, podczas nocy, świętokradzka ta zamiana została dokonaną. Raul de Challins towarzyszył furgonowi pogrzebowemu, on zatem spełnił zbrodnię, nikt inny, ale dlaczego? Zawsze zachodzi dziwna zagadka, której rozwiązania znaleźć nie mogę! Znajdę je jednakże! Tak jest, koniecznie muszę znaleźć, przyszłość rzuci na to światło. Teraz zajmę się Gabrjelę, muszę się dowiedzieć, czy ona żyje, czy też umarła. Honorata Lefebvre wyniosła się do Vic-sur-Salon. Pojadę tam odnaleźć ją i to dziś jeszcze, nie czekając jutra!

Gilbert napowrót wsiadł do fiakra.

— Na dworzec Ljoński — rzekł do woźnicy.

Na dworcu dowiedział się o godzinach odejścia pociągów do Joigny, stacji, do której należy dojechać udając się do Vic-surSalon, oddalonego od Joigny o osiem do dziesięciu kilometrów.

Pociąg pośpieszny wychodził z Paryża o godzinie siódmej minut czterdzieści, stawał w Joigny na kilka minut przed wpół do jedenastej.

Gilbert postanowił pojechać tym pociągiem.

Przenocuje w Joigny i nazajutrz każe się zawieźć do Vic-sur-Salon.

Tak zadecydowawszy, zjadł obiad w bufecie dworca i o godzinie siódmej minut czterdzieści pojechał do Burgundji na poszukiwanie Honoraty Lefebvre...

Tegoż samego dnia po południu Raul de Challins, odwiedził swą ciotkę baronową de Garennes. Przedtem jednakże wstąpił do notarjusza swego wuja, aby go zapytał co czynić należy, aby zakończyć prędko sprawę sukcesji.

Notarjusz odpowiedział: :

— Biorę na siebie załatwienie wszelkich kroków sądowych Za osiem dni wszystko może być ukończone. Proszę tylko pana o dostarczenie mi bezwłocznie papierów ustanawiających stopień pokrewieństwa, tak pana samego, jak i pani baronowej de Garennes ze zmarłym hrabią de Vadans, niezbędnych jako dowodu praw waszych do spadku.

Raul zażądał od baronowej tych papierów Były one gotowe. Młody człowiek dodawszy swoje odniósł je notarjuszowi, poczem powrócił na obiad na ulicę Madame.

Wolałbym odwiedzić panie de Beranes, a raczej Gabrjelę, której zamierzał wyznać swą miłość, lecz nie śmiał odmówić zaproszenia ciotki i kuzyna.

Około dziesiątej pożegnał się i powrócił na ul. Garanciare.

Filip odprowadził go do placu Saint-Sulpice i poszedł do swego domu na ulicę Assas.

Juljan Vandame oczekiwał go w swoim pokoju, paląc cygara z pudełka pana, pijąc stary rum pochodzący z pańskiej piwnicy i czytając najnowszy romans, również wzięty z bibljoteki swego pana.

Usłyszawszy powracającego Filipa porzucił książkę, rum i cygaro i zeszedł nadół udając wielką pilność.

— Mam z tobą pomówić, Juljanie — rzekł mu adwokat.

— Czy wszystko idzie według życzenia pana barona? — zapytał kamerdyner z uśmiechem.

— Wszystko idzie jaknajlepiej.

— Zamiana nie została odkryta?

— Naturalnie, że nie, zbyt dobrze wszystko było obmyślone.

— Ach, panie baronie, przypadek bywa czasem tak złośliwy.

— Kiedy się przewidziało wszystko można sobie drwić z przypadków.

Juljan Vandame drapał się w ucho.

Znajdował zuchwałem i nierozsądnem takie wyzywanie przypadku, strzegł się jednak głośno z tem odezwać.

Filip mówił dalej.

— Nader ważna rzecz wychodzi na jaw.

— A więc tu dlatego pan baron ma taki poważny wyraz twarzy?

— Są to skutki tego, czego się dowiedziałem.

— Cóż się stało?

— Chodzą pogłoski, że mój wuj, hrabia de Vadans, umarł otruty

— Otruty! — powtórzył Vendame, blednąc.

— —Tak jest.

— Czyż to podobna?

— Na nieszczęście bardzo to prawdopodobne.

— I czy podejrzewają kogo?

Filip dał głową znak potakujący.

— Kogóż więc? — zapytał Juljusz z zajęciem.

— Czyż nie odgadujesz?

— Boże! czy czasem nie pana barona?

— Tracisz głowę, mój chłopcze! — rzekł adwokat, wzruszając ramionami cóż się stało z tą jasnością umysłu, która dotychczas pozwalała ci zrozumieć wszystko z jednego słówka. Czyż ja byłem przy moim wuju, kiedy on umarł? Czyż ja u niego mieszkałem? Czyż go pielęgnowałem? Czyż to ja dawałem mu bez recepty doktora owe mikstury preparowane z jakichś ingredjencji, znajdujących się w aptece pałacowej?

d. c. n.

Puszcza jodłowa w górach Swiętokrzyskich

Więzienie ze św. Krzyża będzie przeniesione.

Sprawa utworzenia rezerwatu w puszczy jodłowej w Górach Świętokrzyskich postępuje stale naprzód. Specjalnie wyłoniony komitet dla tej sprawy zamierza z rezerwatu tego utworzyć park natury.

Park nazwany będzie imieniem Stefana Żeromskiego, który urodził się w okolicy Gór Świętokrzyskich, a puszczę jodłową specjalnie umiłował. Pewną przeszkodą przy tworzeniu rezerwatu jest istnienie więzienia w klasztorze na św. Krzyżu, któ re obecnością swą wywiera przykre i demoralizujące wrażenie na wycieczki zwłaszcza szkolne. Komitet zwrócił się do ministerjum sprawiedliwości z prośbą o usunięcie więzienia, gdzie spotkał się z całkowitem zrozumieniem sprawy i otrzymał obietnicę, że więzienie zasadniczo będzie przeniesione ze św. Krzyża w inne miejsce jak tylko znajdą się odpowiednie kredyty na translokację.

—oOo—

WŁAMYWACZE KIELECCY SKAZANI NA 4 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

W sądzie grodzkim w Kielcach, odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Mołdzie, Stanisławowi Wójcickiemu i Andrzejowi Kołdzie, zam w Kielcach, którzy w okresie przedświątecznym dokonali 10 większych kradzieży z włamaniem.

Między innemi Mołda i Wójcicki, chcąc urządzić sobie sute święta włamali się do restauracji „Versal" skąd skradli 18 butelek wina, 10 butelek soku, ćwiartkę cielęciny, dwa kosze jajek itp.

Skradzione prowianty Mołda i Wójcicki przenieśli do mieszkania dozorcy domowego Andrzeja Kołdy zam. przy ul. Zagnańskiej, który część z nich ukrył w piwnicy. W czasie przeprowadzonej rewizji policja odnalazła skradzione przedmioty i całą trójkę aresztowała i osadziła w więzieniu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał za kradzieże Józefa Mołdę na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg 2 lat, Stanisława Wójcickiego na 2 lata więzienia i Andrzeja Kołdę za paserstwo na 6 miesięcy więzienia i 100 zł. grzywny.

Zaznaczyć należy, że Józef Mołda jest synem tego samego Mołdy, który w r. 1929 zamordował policjanta, za co skazany został na dożywotnie więzienie i siedzi na św. Krzyżu. Syn poszedł w ślady ojca.

—oOo—

MAŁŻEŃSTWA, URODZENIA I ZGONY W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich danych GUS., w 4 kwartale roku ubiegłego zarejestrowano w Polsce 79.914 małżeństw, 230.570 urodzeń żywych, oraz 128.715 zgonów, w tem 35.545 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny w tym okresie wyniósł 101.855. osób.

Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada 9.7 małżeństw 28.1 urodzeń żywych i 15.7 zgonów. Przyrost naturalny na 1000 osób wynosi przeciętnie 12.4.

Z ogólnej liczby małżeństw 30.281 przypada na województwa centralne, 23.818 na południowe, 13.142 na wschodnie, oraz 12.673 na zachodnie.

—oOo—

WYPADKI W GÓRNICTWIE NIEMIECKIEM.

Według oficjalnych danych, dotyczących bezpieczeństwa pracy w górnictwie niemieckiem, na 1.500 szycht przypada rocznie jeden nieszczęśliwy wypadek, natomiast na 15.000 szycht przypada rocznie jeden wypadek śmiertelny.

Największą liczbę wypadków śmiertelnych powodują środki lokomocji (windy, wagoniki itd.) — 43 proc. obsuwanie się zwałów — 42 proc., na eksplozje i inne wypadki przypada, pozostałe 15 proc.

Sensacyjne przygody „króla wywiadowców"

CZŁOWIEK O STU TWARZACH — LENIN I TROCKI W LONDYNIE. — POD PŁASZCZYKIEM ZWIĄZKU FRYZJERÓW — NIEZRĘCZNY KELNER. — ZGUBNY BRAK MANICURU. — PASTA DO PAZNOKCI...

Herbert Fitch! Oto imię i nazwisko dobrze znane policji angielskiej. Postać, która służyła za wzór bohaterowi niejednej powieści sensacyjno-kryminalnej.

Herbert Fitch był przez lata „asem" wywiadowców Scotland Yardu. Obecnie, wydał swe pamiętniki i jednocześnie, wycofał się ze służby.

W pamiętnikach Fitcha znaleźć można mnóstwo interesujących, nieledwie fantastycznych historyjek, niekiedy, o dobrze znanych wszystkim osobistościach.

Fitch znany był w Scotland Yardzie z tego, że był znakomicie obeznany z kilkudziesięcioma językami, i miał talent przedzierzgania się w najrozmaitsze typy. Z taką samą łatwością potrafił być angielskim lordem, jak niemieckim marynarzem portowym.

Oto, wybrane na chybił trafił dwie interesujące historyjki ze wspomnień Herberta Fitcha.

W r. 1905 londyński Scotland Yard otrzymał informacje, że w Londynie znajdują się dwaj „niebezpieczni rewolucjoniści rosyjscy", Lenin i Trocki i że w pewnej małej restauracji, w robotniczej dzielnicy odbędzie się ważne zebranie z przemówieniem Lenina. Zebranie miało się odbyć pod płaszczykiem zebrania związku fryzjerów.

Fitch otrzymał polecenie wywiadu w tej sprawie; znał przecież język rosyjski i mógł podsłuchać obrady.

W pierwszym dniu zebrania, kelner, usługujący zwykle w tej małej restauracji, „zachorował" i przysłał zastępcę. Zastępcą był, oczywiście, Fritch. Usługiwał w ciągu paru dni i słuchał obrad. W trzecim dniu miały zapaść ważne rezolucje: miano wystawić na piśmie wnioski i wysłać je do organizacyj socjalistycznych włoskich, niemieckich, francuskich. Fitchowi zależało na zdobyciu tego papieru. Przechodząc koło stolika, na którym przed Leninem leżał dokument, upuścił tacę i zręcznie zamienił ten arkusz na przygotowany już czysty papier.

Fitch posunął swą bezczelność do tego stopnia, że sfotografowawszy dokument w sąsiedniej komórce, odniósł go po upływie paru minut i niepostrzeżenie porzucił na stole.

Podczas wojny, Fitch zasłynął jako pogromca szpiegów niemieckiego wywiadu.

Był jednak, jeden wywiadowca niemiecki, który stale wyślizgiwał się nawet z jego rąk. Był to George Baycon umiejętnie [illegible] ierający ślady swej działalności [illegible]

Fitch przyłapał go w sposób niezwykły.

Przybył do hotelu w Dublinie, gdzie stanął Baycon Mimo bacznej obserwacji i licznych rewizyj w pokoju Baycona, nie udało się Fitchowi nic odkryć. Ostatniego dnia, jednak Fitch wchodząc do pokoju Baycona, zwrócił uwagę na dłoń tego człowieka: była to ręka o krótko przyciętych, nigdy niemanicurowanych paznokciach.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, iż na toalecie Baycona znajdowały się wszystkie przybory do manicuru, a wśród nich do połowy zużyta tubka pasty do polerowania paznokci. Fitch raz jeszcze spojrzał na palce Baycona, poczem schował do kieszeni ową „pastę".

Była to maść, zastępująca atrament sympatyczny. Na pociągniętej tą pastą chusteczce Baycona wystąpiły szczegółowe plany fortyfikacyj angielskich.

W mieście warjatów.

PRACA NAJLEPSZEM LEKARSTWEM.

Kilkanaście kilometrów od Wiednia znajduje się najsmutniejsze miasteczko świata. To Steinhoff kolonja dla umysłowo chorych, obliczona na 8 tysięcy pacjentów, choć znajduje się tam obecnie mniej więcej połowa.

Chorzy ci mieszkają w licznych domkach, rozsianych po całem terytorjum kolonji, poruszają się całkiem swobodnie (oczywiście ci, którzy nie zagrażają bezpieczeństwu otoczenia) i zajęci są najróżnorodniejszą pracą. Głównym środkiem leczniczym w Steinhoffie jest praca.

Chorych nie zmusza się do roboty, ale za jej wykonywanie nagradza się polepszeniem żywności, słodyczami i papierosami.

W Steinhoffie na 4 tysiące mieszkańców pracuje 1600 osób.

Są tam kuźnie, warsztaty stolarskie, szewckie krawieckie, introligatorskie i t. p. Steinhoff ma własną drukarnię, drukuje wszelkie papiery potrzebne dla zakładu. Wszyscy zecerzy i maszyniści tej drukarni to chorzy umysłowo.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

ZAGŁĘBIANKA — UNJA.

W nadchodzącą niedzielę STS „Unja" spotka się na własnym stadjonie z drużyną K. S. „Zagłębianka", Będzin, o mistrzostwo kl. A. Początek zawodów o godz. 16.

O godz. 14 odbędzie się przedmecz rezerw.

O godz. 13 rozegrany zostanie mecz piłki koszykowej między S. M. P. Sosnowiec, a drużyną „Unji".

NAJUCH TŁUMACZY SIĘ, DLACZEGO NIE PRZYBYŁ DO POLSKI.

Wczoraj donosiliśmy, że trener polskiej reprezentacji tenisowej do rozgrywek o puhar Davisa — Najuch nie przybył do Warszawy.

Natomiast Najuch na zapytanie PZLT., jako powód zerwania umowy podaje niemożność trenowania polaków, którzy mogą być przeciwnikami niemców w rozgrywce o puhar Davisa.

Tłumaczenie to jest śmieszne, gdyż Najuch wiedział dobrze już w lutym, że Polska w grach o puhar Davisa spotkać się może z Niemcami.

* * *

PZLT. rozpoczął pertraktacje z trenerami francuskimi **Ramillon i Estrabeau** w sprawie sprowadzenia jednego z nich do Polski dla treningu drużyny przed meczem z Holandją.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO K. M. Z. D.

Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego za naszem pośrednictwem przypomina członkom swym i sympatykom, że w dniu jutrzejszym odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu letniego.

Ostateczny program tej uroczystości po porozumieniu się z zarządem okręgowego związku motocyklowego ustalono jak następuje:

godz. 9 rano zbiórka na placu przed dworcem kolejowym w Sosnowcu, godz 9.30 wyjazd do Katowic i przyjęcie tam udziału w uroczystości klubu śląskiego godz. 10.30 defilada przez Katowice, Królewską Hutę i powrót do Sosnowca, godz. 12.30 Msza Św. w kościele Wn. N. M. P., poczem wspólny obiad. Wobec tego, że Zarząd K. M. Z. D gościć będzie u siebie liczną delegację klubów śląskich z prezesem okręgowym związku motocyklowego p. majorem Kowalówką na czele, zarząd usilnie prosi członków K. M. Z. D. o bezwarunkowe stawienie się z maszynami.

KALENDARZ SPORTOWY I TURYSTYCZNY K. M. ZAGŁĘBIA NA B. R.

Po otwarciu sezonu w najbliższą niedzielę, kalendarzyk klubu motocyklowego Zagłębia, przewiduje następujące zawody motocyklowe i wycieczki turystyczne:

30 bm. — Wycieczka do Tarnowskich Gór. 3. V — **wyścigi zamknięte „kilometr - lance" w Sosnowcu**, 7. V — Zjazd gwiaździsty do Warszawy na zamek królewski, 4. V — ogólne otwarcie sezonu „okręgowe" w Katowicach, 3. V — VI Wycieczka do Zakopanego. 18 V — Wyścigi międzynarodowe o wielką nagrodę Polski, 2. VII — Wycieczka do Częstochowy przez Lubliniec, 8. VII — Wyścigi międzynarodowe górskie w Wiśle 23. V [illegible] Wyścigi [illegible] międzyklubowe K.M.Z.D. w Sosnowcu, 13.15. VII Wycieczka do Tarnowa i zwiedzenie fabryki w Mościcach, 20-VIII — Wyścigi szosowe o mistrzostwo KMZD. w Sosnowcu, 27-VIII — Wyścigi zamknięte „kilometr—lance" w Sosnowcu, 17.IX — Jazda w nieznane — zawody międzyklubowe w Sosnowcu i 22-X uroczyste zamknięcie sezonu letniego.

HUMOR.

KOCHAJĄCA ŻONKA.

— Och! Ten stary Rozenkranc umarł,

— Chciałabyś pewnie być wdową po nim?

— Ty zazdrosny głuptasku. Wiesz przecież, że wolałabym być wdową po tobie.

CWANIAK.

— Chcesz być żołnierzem! W razie wojny możesz być zabity...

— Zabity? Przez kogo?

— Przez nieprzyjaciół!

— To ja chcę być żołnierzem u nieprzyjaciół.

POKOJÓWKA.

— No, Andziu jak tam jesteś zadowolona z twojej nowej pani?

— Nie specjalnie, uważam że pozostawia więcej do życzenia niż do jedzenia.

NIEZRAŻONY KANDYDAT.

— Co, pan z taką gębą chcesz się starać o posadę modela reklamowego fabryki środków kosmetycznych?

— Tak, jako model „przed użyciem".

TEŻ SZTUKA.

— Wiesz, mamo, co się stało, w czasie twojej nieobecności w domu? Złodziej wlazł przez okno, myślał, że niema nikogo w mieszkaniu. Chciał uciec, lecz ja go złapałam !

— Też powód do radości! — dąsa się matka. — Złapać złodzieja! Lepiejbyś złapała narzeczonego!

PRZEKONYWUJĄCE USPRAWIEDLIWIENIE.

Sędzia: Jest pan oskarżony o to, że ukradł pan żółwia z parku.

Złodziej: Nie ukradłem, panie sędzio! On sam pobiegł za mną do domu.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłebia" mają zawsze niezawodny skutek

POSADY i PRACE

ZDOLNY pracownik fryzjerski męski, strzygacz pań, z początkami ondulacji. Siła pierwszorzędna, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Wiad. „Expres" Sosnowiec.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

ŚWIAD. przem. drugiej kat. handl. za Nr. 2135, wyd. dn. 7/I 1933 r. przez Kasę Skarbową w Sosnowcu zgubiono.

SZMIDT KAZIMIERZ zgubił świadectwo szkolne 5 oddziałowe szkoły powszechnej w Porąbce.

DYDUCH IZYDOR zgubił dowód osobisty i paszport zagraniczny na wyjazd do Francji wydany w Katowicach, zaświadczenia z pracy z kopalni francuskich i adres Konsulatu w mieście Lielle. Łaskawy znalazca raczy zwrócić Modrzejów, Henryka 26.

LOKALE

POKÓJ elegancko umeblowany w dobrym domu do wynajęcia Sienkiewicza 7. Żyto.

Do Akt N:N: Km. 323/33, Km. 256/33, Km. 351/33, Km. 422/33, Km. 421/33, Km. 322/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV rewiru KAZIMIERZ MUSZYŃSKI, zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 7 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że:

1) **W DNIU 28 KWIETNIA 1933 r.** od godziny 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Pr. Mościckiego Nr. 12 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-ym terminie składających się z przedmiotów sportowych oszacowanych na łączną sumę zł. 1106.— na zaspokojenie wierzytelności **CZESŁAWA OGRODOWSKIEGO,**

2) **W DNIU 28 KWIETNIA 1933 r.** od godziny 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-ym terminie składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 650.— na zaspokojenie wierzytelności **HERMANA HERCBERGA,**

3) **W DNIU 2 MAJA 1933** roku od godziny 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Niwce - Upadowej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Kopalni węgla kamiennego „Helena" w I-ym terminie i składających się z 30-tu koleb żelaznych i 200-tu tonn węgla grubego i kostki I-ej oszacowanych na łączną sumę zł. 3500.— na zaspojenie wierzytelności **ROMUALDA NIEPOKOJCZYCKIEGO,**

4) **W DNIU 5 MAJA 1933** roku od godziny 10 ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ul. Pr. Mościckiego Nr. 35-a, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-ym terminie składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 530.— na zaspokojenie wierzytelności **ABRAMA FROMERA,**

5) **W DNIU 5 MAJA 1933** roku od godziny 10 ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ul. Pr. Mościckiego Nr. 35-a, odbedzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-ym terminie składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 620.— na zaspokojenie wierzytelności **ABRAMA FROMERA.**

6) **W DNIU 5 MAJA 1933** roku od godziny 10 ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu, przy ul. Wspólnej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości w I-ym terminie składających się z mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 905.— na zaspokojenie wierzytelności **CHAIMA EPSZTAJNA.**

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 20 kwietnia 1933 r. **KOMORNIK K. MUSZYŃSKI.**

W dniu 27 kwietnia 1933 r (czwartek) o godz. 7 wiecz., w lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej, odbędzie się zwyczajne **OGÓLNE ZEBRANIE** członków **BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO** w Dąbrowie Górn. w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych, zgodnie z § 36 statutu. Porządek dzienny zebrania: 1) Wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokółu Zebrania Ogólnego z dnia 7 kwietnia 1932 r. 3) Sprawozdanie Zarządu za 1932 r. wraz z protokółem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą. 4) Odczytanie sprawozdania rewidenta Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie. 5) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi. 6) Podział zysku za 1932 r. 7) Budżet wydatków na 1933 r. 8) Wnioski Rady i Zarządu. 9) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej. Rozesłane pp. członkom zawiadomienia służą jako karty wstępu na zebranie.

Zarząd
Banku Udziałowego Spółdzielczego
z ogr. odp. w Dąbrowie Górn.

STĘPIEŃ JÓZEF zgubił świadectwo szkolne 5-oddziałowe szkoły powszechnej w Porąbce.

KRYMOŁOWSKI CHIL SYMCHA zgubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat w Sosnowcu.

PRZYBYŁ STANISŁAW zgubił książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. Piotrków.

KRYSTECKI, Żychcice, zgubił pistolet „Dreise" Nr. 56130 kaliber 6.35. Znalazca za zwrot otrzyma 30 złotych nagrody.

WOŹNICZKO JÓZEF, Niwka 1 maja 43 zagubił prawo jazdy ważne do 7 września 1934 r., wydane przez urząd wojewódzki kielecki.

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową wraz z innymi dokumentami. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do administracji „Expresu".

Różne

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

NACIĄGI do rakiet tenisowych to rzecz zaufania, szybko, tanio i fachowo wykonuje Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec Kościelna 6.

BUDKA — sklep do odstąpienia w dobrym punkcie. Wiadomość: Będzin, Kołłątaja 50. Podgórski.

W NIEDZIELĘ, dnia 30 kwietnia 1933 roku o godz. 5-ej popoł. odbędzie się w lokalu banku w Będzinie przy ul. Pl. Prez. Mościckiego 5 doroczne walne Zgromadzenie członków Będzińskiego T-wa Wzajemnego Kredytu Spółdz. z odp. ogr. w Będzinie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zgromadzenia i Wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu poprzedniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Zarządu za rok 1932. a) odczytanie bilansu, strat i zysków. b) sprawozdanie Rady N. c) odczytanie protokułu z dokonanej rewizji z ramienia Związku. 4) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadz. 5) Podział zysku. 6) Budżet na rok 1933. 7) Wybory: a) 1 czł. Rady, zam. ustępującego. 6) 1 czł. Zarządu zam. ustępującego. 8) Zmiana § 14 i 15, 19, 33/8 i 43 statutu.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski